

Czystość über alles, czyli eugenika w USA

13 grudnia 2020

Na początku minionego stulecia grupa amerykańskich uczonych i polityków zapragnęła stworzyć idealny kraj idealnych Aryjczyków. W tym celu wysterylizowano tysiące ludzi – głównie ubogich i kolorowych, stosując metody znane z hodowli bydła. Z tego wzorca skorzystali później hitlerowcy.

Typowa ofiara odstawała od reszty społeczeństwa: przeważnie była niezbyt inteligentna, często agresywna, niemal zawsze bardziej aktywna seksualnie od przeciętnego Amerykanina i nierzadko mieszkała w drewnianej budzie na skraju miasta. Przede wszystkim zaś była uboga.

Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku pod osłoną eugenicznych ustaw amerykańscy lekarze okaleczyli na drodze sterylizacji ponad 60 tys. mężczyzn i kobiet. Ofiarom w wieku rozrodczym przecinano nasieniowody, wycinano mosznę, podwiązywano jajowody lub usuwano jajniki albo macicę. Całą tę medyczną zbrodnię opisuje amerykański publicysta Edwin Black, a jego książka „The War Against the Weak” (Wojna przeciw słabym) już narobiła sporo szumu. Black, który ma na swoich koncie wyśledzenie związków komputerowego koncernu IBM z nazistowską machiną zagłady, ukazuje „krucjatę” kliki wpływowych i szanowanych obywateli amerykańskich, którzy postanowili z pomocą eugeniki uwolnić Stany Zjednoczone od ubogich, ograniczonych umysłowo, chorych, popadających w konflikt z prawem, a przede wszystkim kolorowych mieszkańców. Autor zgromadził około 50 tys. stosownych dokumentów z amerykańskich i europejskich archiwów. Prócz tego wykorzystał też dzienniki, akta sądowe i medyczne osób poddanych tym zabiegom.

SZLACHETNA SELEKCJA

Na początku XX wieku w wielu stanach istniały poważne problemy społeczne. Ubodzy uchodźcy i zdesperowani poszukiwacze szczęścia zalewali kraj. W latach 1890-1920 około 17 mln ludzi ze Starego Świata wylądowało na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych; od strony zachodniego wybrzeża napłynęły do Ameryki kolejne dziesiątki tysięcy Azjatów; od południa zaś zaczęły nieco później przekraczać amerykańską granicę rzesze Latynosów.

"Romantyczna idea Ameryki jako tygla narodów – pisze Black – to mit". Wielu nowo przybyłych długo trzymało się razem, osiedlając się w swoich dzielnicach lub wędrując grupami po kraju w poszukiwaniu pracy. Ten demograficzny chaos niezbyt podobał się Amerykanom. Naukowcy, lekarze i ekonomiści zaczęli przygotowywać pseudonaukowe tezy, którymi można by ugodzić w nowych obywateli.

"Nasz kraj zasiedlali i budowali przedstawiciele rasy nordyckiej" – pisał Lothrop Stoddard, jeden z czołowych eugeników; teraz jednak – jak dowodził „doszło do inwazji hord z krajów alpejskich i śródziemnomorskich”, a także „żywiołu azjatyckiego, takiego jak Lewantyńczycy i Żydzi”.

Eugeniczne pomysły padły na podatny grunt. Powołanie do roli organizatora i przywódcy „krucjaty” poczuł syn maklera z nowojorskiego Brooklynu, Charles Davenport, absolwent elitarnego uniwersytetu Harvarda, który rozbudował laboratorium jednej z brooklyńskich szkół wyższych, przekształcając je w centrum eugeniki. „Cold Spring Harbor Laboratory” położone na Long Island miało za zadanie naukowe ustalenie „praw i granic dziedziczenia”, z początku na podstawie badań na zwierzętach.

Wkrótce potem Davenport przedstawił jawnie rasistowskie cele: „Mamy w tym kraju – oświadczył ów dyplomowany biolog – poważny problem z Murzynami, rasą, której rozwój intelektualny

pozostał daleko w tyle za rasą kaukaską”. Aby zawczasu zapobiec ewentualnemu mieszaniu się tych dwóch ras, Davenport zalecał „natychmiastowy eksport rasy czarnej”. W przeciwnym razie może dojść do tego, „że nasi potomkowie oddadzą ten kraj czarnym, brązowym i żółtym i będą zmuszeni prosić o azyl w Nowej Zelandii”.

LUDZIE, BYDŁO I BARANY

Takie rozumowanie trafiało do przekonania amerykańskiemu establishmentowi. Zamożni, biali potomkowie północno- i zachodnioeuropejskich pionierów, którzy jako pierwsi osiedlali się w Nowym Świecie, obawiali się, że zaleją ich masy wyzwolonych niewolników i wędrujących uchodźców. Aby zapobiec tej groźbie, „amerykańscy eugenicy” potrzebowali, jak pisze Black, „dwóch rzeczy: pieniędzy i organizacji”, które rozpowszechniłyby i urzeczywistniły te nowe idee. Dzięki zręczności i hucpie Davenport osiągnął jedno i drugie.

Szczególnie potężnym sprzymierzeńcem naczelnego eugenika okazało się założone dopiero co Amerykańskie Stowarzyszenie Hodowców (ABA). „Rezultaty, jakie osiągamy dzięki tłumieniu słabych okazów i hodowaniu jedynie najlepszych, można uzyskiwać równie dobrze w przypadku ludzi, co w przypadku bydła i baranów” – czytamy w jednym z dokumentów ABA.

Za namową Davenporta już pierwszy walny zjazd ABA, który odbył się w roku 1903, postanowił obok stałych komitetów do spraw hodowli roślin i zwierząt powołać jeszcze komitet do spraw eugeniki. Jego członkowie mieliby za zadanie „rozwijanie metod, za pomocą których można będzie ustalać jakość krwi jednostek, rodzin, narodów i ras”.

Już w pierwszym sprawozdaniu komisji dla ABA można na przykład przeczytać, że „utrzymanie co najmniej dwóch milionów osobników zubożałych, chorych, niedorozwiniętych, kalekich oraz kryminalistów” kosztuje rocznie „100 mln dolarów”. Sumę tę można by zaoszczędzić dzięki „osuszeniu rwącego nurtu

wadliwego i zdegenerowanego materiału komórkowego". Sprawozdanie zawierało też sugestię natury praktycznej: „Ścisła izolacja w okresie rozrodczym lub nawet sterylizacja”.

Autorzy raportu, doświadczeni hodowcy owiec i bydła, obliczali, że około 10 proc. ludności – czyli prawie dziesięć milionów Amerykanów – musi zostać pozbawione prawa do rozmnażania. Otwartym pozostawało pytanie zasadnicze: kto dokładnie należy do tego „zmarnowanego centyla”.

„TĘPI” ALBO „AMORALNI”

Mając na uwadze rozstrzygnięcie tej niebagatelnej kwestii, Davenport wspólnie z ABA stworzył Biuro Ewidencji Eugenicznej (ERO), zaś na stanowisko szefa tego biura statystycznego, działającego na terenie laboratorium Cold Spring Harbor, powołał wiejskiego nauczyciela z Missouri, Harryego Laughlina. Do statutowych zadań ERO należało gromadzenie i katalogowanie drzew genealogicznych ludzi.

Latem 1910 roku Davenport i Laughlin wysłali w teren pierwsze oddziały ankieterów. Ci „akwizytorzy eugeniki” selekcjonowali pensjonariuszy więzień, zakładów dla obłąkanych, sierocińców, szpitali, szkół dla niewidomych i głuchoniemych, spisując ich schorzenia, wykroczenia i cechy charakteru, które zaklasyfikowali jako nabyte lub dziedziczne. Ankieterzy ERO byli też przeszkoleni do tego, by w karcie danej osoby zapisywać również swoje osobiste obserwacje – czy na przykład ktoś zrobił na nich wrażenie jednostki „tępej” lub „amoralnej” albo też wyglądał na osobnika depresyjnego lub zaniedbanego.

Dzięki pokrywającej cały kraj sieci amerykańskich hodowców i innych wpływowych sponsorów idea eugeniki rozprzestrzeniała się błyskawicznie. „Tej – jak to określa Black – całkowicie rasistowskiej ideologii” uległy nawet niektóre z elitarnych uniwersytetów. Na przykład Columbia, Cornell i Brown włączyły kursy eugeniki do swojego programu nauczania.

Zaś, jak pisze Black, na Harvardzie, w Princeton i Yale „najsławniejsze i najbystrzejsze umysły” opracowały „metodę pomiaru zdolności intelektualnych, zgodnie z którą 70 do 80 procent wszystkich czarnych i Żydów wychodziło na kretynów i idiotów”. Wśród amerykańskiej opinii publicznej powstało wrażenie, że coś, co zyskało uznanie na Harvardzie i Columbii, nie mogło przecież zupełnie nie mieć sensu.

W sklepach i na głównych ulicach, na jarmarkach i targach bywała „specjaliści od eugeniki” propagowali hasło: „Niektórzy Amerykanie urodzili się tylko po to, by być balastem dla reszty społeczeństwa”.

Wkrótce rozpoczęły się regularne łowy na wyrzutki społeczne. Gromadzono ich w dzielnicach nędzy na obrzeżach miast, tropiono w odległych dolinach i lasach, ścigano nawet w szkołach i więzieniach.

Po zatrzymaniu poddawani byli badaniom lekarskim; diagnozę stawiano szybko: „zaburzony umysłowo”, „ślepy” lub „niedorozwinięty”, „cierpiący na epilepsję” – tak brzmiało wiele orzeczeń, albo po prostu – „wynędzniały”, „kryminalista”, „niemoralny”.

Niemal zawsze lekarze stwierdzali, że „defekty” mogą zostać przekazane dalej w procesie dziedziczenia, w związku z czym należy uniemożliwić rozmnażanie się danego osobnika. Wielu internowano w „koloniach” lub zamykano w sanatoriach, które znane były z wysokiego wskaźnika umieralności. Tysiące innych poddano sterylizacji – za uzyskaną podstępem zgodę zainteresowanych lub też bez niej.

Działania te najczęściej nie były wcale nielegalne. Już w roku 1907 Indiana – jako pierwszy stan – przyjęła prawo, które zezwalało na przymusową sterylizację motywowaną względami eugenicznymi; 32 stany poszły za tym przykładem. W niektórych stanach za model tego prawa posłużył projekt opracowany w kwaterze głównej eugeniki przez szefa ERO, Laughlina.

Działalność tego ostatniego nie ograniczała się tylko do Ameryki. Jego modelową ustawę o przymusowej sterylizacji „słabych na umyśle” przełożyli na niemiecki hitlerowscy specjaliści od czystości rasowej i posłużyli się jej elementami przy tworzeniu własnej ustawy o eugenicie, która miała nadać podstawy prawne przymusowej sterylizacji około 350 tys. ludzi.

ZASŁUŻENI DLA NSDAP

Zasługi Laughlina dla narodowosocjalistycznej eugeniki zostały docenione przez uniwersytet w Heidelbergu, który w roku 1936 wyróżnił byłego nauczyciela z niewielkiej szkoły doktoratem honoris causa.

Niestrudzony propagator eugeniki nie pozostał dłużny: od urzędu NSDAP do spraw rasowych nabył dwuczęściowy film propagandowy zatytułowany „Dziedzicznie chory” i zatroszczył się o jego dystrybucję w Stanach Zjednoczonych. Ta nazistowska szmira pokazywana była w szkołach w Nowym Jorku i New Jersey; musieli ją także oglądać pracownicy społeczni w Connecticut.

W tym czasie niezależni amerykańscy badacze zabrali się już za demaskowanie eugeniki jako pseudonauki. Zainteresowanie amerykańskiej opinii publicznej eugeniką spadło gwałtownie podczas drugiej wojny światowej. ERO zamknięto.

Jednak nawet wiedza o niemieckich zbrodniach nie powstrzymała amerykańskich lekarzy przed podejmowaniem dalszych przymusowych sterylizacji. Jeszcze w latach siedemdziesiątych setkom indiańskich kobiet usunięto przymusowo macice – między innymi pod przykrywką programu szkoleniowego dla początkujących ginekologów.

Dopiero w kwietniu ubiegłego roku w Północnej Karolinie zniesiono prawo, które w pewnych określonych przypadkach przewidywało przymusową sterylizację.

Autorstwo: Rainer Paul

Źródło polskie: Internacjonalista.pl